

FELIETON Z WIERSZEM - DLACZEGO OGÓREK NIE ŚPIEWA

A gdyby tak potraktować pytanie frapujące mistrza Ildefonsa w sposób dosłowny. Proste pytanie - oczywista odpowiedź: bo nie ma strun głosowych. Dlaczego wobec tego *Lasy wiecznie śpiewają?* Okazuje się, że opuszczając metaforyczny świat poezji, wcale nie ułatwił sobie odpowiedzi.

Wręcz przeciwnie, wkroczyliśmy na grząski teren ludzkiej niewiedzy w dziedzinie duchowości przyrody. Istne bagno - wciągające po uszy, gdzie można utonąć w domysłach. Zapuszczają się na nie tylko nieliczni: dzieci, które nie wyrosły z animistycznych przekonań i nie czują żadnego zagrożenia; pasjonaci zjawisk paranormalnych, którzy w każdej anomalii węszą sensację, oraz wrażliwcy (np. poeci), których na manowce prowadzą: wrodzona ciekawość i wysoko rozwinięta *wyżynna prowincja, czyli wyobraźnia* (E. Lipska).

Żeby nie być gołosłowną posłużę się konkretami. Należąca do pierwszej grupy moja córka, która jest na etapie zainteresowania życiem pozagrobowym, chciałaby w Niebie spotkać: mamę, tatę, brata... Kropkę i Ryśka (nasze psy). Z przedstawicielami drugiej grupy nie mam styczności, ale wystarczy zajrzeć na pierwszą lepszą stronę internetową z tej dziedziny, aby się przekonać, że poruszona tematyka leży w kręgu ich zainteresowań. Trzecia grupa ludzi jest mi szczególnie bliska. Głównie z powodu łączącej nas skłonności do faworyzowania w relacjach międzyludzkich sfery emocjonalnej. Ale nie tylko dlatego. Również ze względu na łączącą nas skłonność do nawiązywania relacji intelektualnych i emocjonalnych z "niehumanicznymi" przedstawicielami przyrody ożywionej (a nawet nieożywionej). Niektórzy z nas, szczególnie "wczuci" w sytuację, spowiadają się z tych relacji. Chociażby Ewa Lipska w wierszu *Chwila*, Maria Pawlikowska-Jasnorzewska w *Drzewie genealogicznym* czy też po trosze, Wisława Szymborska w *Zdumieniu*. Nieskromnie ustawię się w kolejce do konfesjonału, obok moich ulubionych poetek i wypowiedzam:

Rozterka

Owczy pęd czy wolna wola?

Wyścig szczurów czy spacer przez życie własnymi ścieżkami?

Z oślim uporem dążymy do ziemskich celów - choć takie ulotne

Z lwią odwagą idziemy w bój - choć nic tu nie jest nasze

Żywimy się zwierzętami - choć to takie niehumaniczne

Żałość nas ogarnia, że to lisy są sprytnie, ryby zdrowe, a ptaki wolne

Nawet "ptasi mózdzek" - sowa, jest symbolem mądrości

A przecież mamy coś, czego nie ma żadne inne zwierzę - nieśmiertelną duszę

Drzemią w nas zwierzęce instynkty i prowadzą na manowce - jak wilka do lasu

Miotamy się przez całe życie, między dobrem a złem - jak ryba w sieci

by w obliczu śmierci - potulni jak baranki, cichutcy jak myszki - złożyć broń

Ludzka słabość czy boska nieomyślność?

No właśnie, którą naturę wybierze Bóg? Chrześcijańska doktryna neguje animizm, a jednocześnie przypisuje szczególną moc wodzie święconej, olejom do namaszczenia i relikwiom świętych. Zaś Eucharystyczne Ciało Chrystusa umieszcza w słonecznych monstrancjach. Daje też do zrozumienia, że istnieją różne rodzaje dusz, które niekoniecznie muszą zamieszkiwać ludzkie ciało. Duchowość nie znosi próżni i poszukuje lokum. Znany z Biblii opis uzdrowienia człowieka opętanego przez złe duchy o imieniu Legion mówi, że duchy prosiły Jezusa, aby nie kazał im odchodzić do Czeluści tylko pozwolił wejść w trzodę świń (co zresztą zaszło). Wypadałoby w tym miejscu wspomnieć też o największym specjalistcie od wcieleń - Duchu Świętym (gołębica, tchnienie, języki ognia).

Jestem z przekonania i doświadczenia katoliczką i trochę mi żal, że jest tak, jak to mimochodem wyjaśniła Simona Kossak w swojej gawędzie *Czy zwierzęta myślą?* Mianowicie, że Kartezjusz mylnie utożsamił nieśmiertelną duszę z intelektem i emocjami, a jego teoria jest wciąż żywa. Ciotka Simony - M. Pawlikowska-Jasnorzewska - posunęła się dalej w swoich przekonaniach, nazywając las *jedynym w świecie bezpiecznym tłumem oraz gromadą wysokiej miary dusz biorących z życia to, co najwięcej w życiu warte: ciszę i spokojne sumienie*. Osobiście nie tracę nadziei, że Bóg wybierze ludzką naturę i ulituje się nad duszami ludzi, skamlącymi z tęsknoty za towarzyszami ziemskiej wędrówki. Może już to zrobił, nie wyobrażam sobie św. Franciszka bez towarzyszącej mu gromady zwierząt. Mam nadzieję, że nie narażę się zbyt miłośnikom kotów i innych zwierzątek, jeśli powiem, że skamlenia dotyczą głównie psów. Wielu poetów przyznaje się w wierszach do szczególnej więzi z tymi *wysokiej miary duszami* i przekonania, że Stwórca *uchyli im rąbek nieba* (A. Cłapa).

Każdy z nas ma swoją wizję Nieba, ale nie wszyscy się nią chwalą. Wszyscy jednak posługują się w konstruowaniu swojej wizji wyobrażnią, ta zaś rozwija się na bazie obrazów nagromadzonych przez doznania zmysłowe. Ewa Lipska jeździ z Bogiem na rowerach po czereśni.

...Po rajskim pejzażu.

W wazonach ziemskie sitowie.

Drapieżniki leżą odłogiem.

W moim Niebie jest zielono, szumnie i przestronnie. Wizja z definicji nie istnieje, ale miło by było

móc ją urzeczywistnić. Jest tylko jeden problem. Granica wyobraźni, jak nić pajęcza - elastyczna, delikatna, a zarazem mocna - jest jednocześnie granicą światów.

Wracając do pytania tytułowego: brak umiejętności wokalnych ogórka da się wytłumaczyć jego dość przyziemną naturą, zaś lasy...no cóż, lasy są jak naród wybrany - uzdolnione i pochodzące z królewskiego rodu - tu *każdy ma koronę* (P. Grobliński).

Elżbieta Grzesiak